

Sygn. akt VIII W 1000/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy M. VIII Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: **SSR Ilona Haręźlak – Murańska**

Protokolant: **Magdalena Rucińska**

Przy udziale oskarżyciela publicznego: ----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 8 października 2014r. i 3 listopada 2014 roku

sprawy z wniosku Komendy Rejonowej Policji W. II

o ukaranie **D. G. /G./**, syna E. i S. z domu G., urodzonego dnia (...) w W.

obwinionego o to, że:

w dniu 22 kwietnia 2014 r. około godz. 16.50, w W. przy ul. (...) nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia – pies nie miał założonego kagańca i smyczy,

tj. o wykroczenie z art. 77 k.w. i 54 k.w. w zw. z uchwałą nr LXX VII 2427/2006 Rady Miasta Stołecznego W. z dn. 22.06.2006 r. w sprawie regulacji utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta S. W.

1. uznaje obwinionego D. G. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego wyżej wyczerpującego ustawowe znamiona wykroczenia z art. 77 k.w. i 54 k.w. w zw. z uchwałą nr LXX VII 2427/2006 Rady Miasta Stołecznego W. z dn. 22.06.2006 r. w sprawie regulacji utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta S. W. i za to na mocy art. 77 k.w. wymierza mu karę nagany;

2. na podstawie art. 118 § 1 k.p.w., art. 119 k.p.w. w zw. z art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych, zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania w kwocie 100 (sto) złotych i zwalnia go od uiszczenia opłaty.

UZASADNIENIE

W wyniku przeprowadzonej rozprawy głównej,

Sąd ustalił co następuje,

W dniu 22 kwietnia 2014 r. przed godz. 16:50 D. G. udał się do parku M. w W. na spacer ze swoim psem rasy beagle. Będąc na terenie parku właściciel psa nie korzystał ze smyczy ani kagańca, bowiem założył mu obrozę elektroniczną Pet S. T. 250, a na swojej szyi na smyczy od telefonu miał zawieszony pilota od obroży. W swoim przekonaniu obwiniony w ten sposób odpowiednio sprawował kontrolę nad swoim zwierzęciem. Kiedy był na wysokości ul. (...) pies wciąż biegał bez kagańca i bez smyczy, podbiegał do spacerujących w parku ludzi, zaczepiał ich, szczekał. Z uwagi na powyższe jedna z kobiet o nieustalonych danych obawiając się o życie i zdrowie swoje oraz swojego dziecka w wieku około 3 lat opuściła pobliski plac zabaw i udała się do wyjścia z parku. Wychodząc z parku przy skrzyżowaniu ul. (...) zauważyła przejeżdżający radiowóz i przekazała funkcjonariuszom policji w osobach asp. W. K., sierż. sztab. P. G., asp. M. P. powyższe informacje. Funkcjonariusze podjechali radiowozem do znajdującego się w alejce parku D. G. i

rozpoczęli interwencję. W trakcie legitymowania funkcjonariusze kilkakrotnie prosili D. G. o zapięcie psa na smycz, jednak ten stanowczo odmawiał twierdząc, że nie ma takiego przepisu który mówi, że musi trzymać psa na smyczy w trakcie spaceru. Świadkiem tej interwencji był H. D. (1), który obserwował ją siedząc na ławce.

Z uwagi na fakt, iż D. G. odmówił przyjęcia mandatu został skierowany wniosek o ukaranie do Sądu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: częściowo wyjaśnień obwinionego D. G. (k. 52-53, 54), zeznań świadków: W. K. (k. 3, 53-54), i H. D. (1) (k. 63), notatki urzędowej (k. 1), dokumentacji medycznej psa (k. 9-17), danych o karalności (k. 35), uchwały Rady m.st. W. (k. 39-51).

Obwiniony D. G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k. 52-53, 54). Potwierdził, że jest właścicielem psa rasy beagle i w dniu zdarzenia był z nim na spacerze, gdzie pies biegał luzem, ale nie bez smyczy. Wyjaśnił, że pies był wyposażony w elektroniczne urządzenie Pet S. T. 250 tj.: obroży którą nosi pies i pilota którym steruje właściciel. Obwiniony wyjaśnił, że urządzenie działa w ten sposób, iż w razie potrzeby przywołuje psa pilotem, a wtedy najpierw wydostaje się z obroży dźwięk, jeśli pies nie reaguje później mały impuls elektryczny, a na koniec mocniejszy impuls elektryczny, który sprawia, że pies siada lub kładzie się, kwili albo piszczy.

Ponadto obwiniony wskazał, że Uchwała Rady m.st. W. § 29 ust. 7 zezwala na spuszczenie psa ze smyczy i bez kagańca przy zachowaniu środków określonych w przepisie, za wyjątkiem ras niebezpiecznych. Wskazał, że psy rasy beagle nie są agresywne. Wymiarami plasują się pomiędzy psami małymi a średnimi. Obwiniony wskazał, że nie wie dlaczego miała miejsce ta interwencja, bowiem w parku poza jednym panem siedzącym na ławce nie było nikogo, a pies nie był agresywny, nie szczekał ani w inny sposób nie prowokował swoim zachowaniem.

Ponadto w odniesieniu do zeznań świadka W. K., obwiniony uzupełniająco wyjaśnił, że nie miał smyczy sznurkowej o jakiej zeznawał w/w świadek. Tego dnia najprawdopodobniej miał na szyi zawieszony nadajnik od obroży elektronicznej na smyczy od telefonu.

Obwiniony stwierdził ostatecznie, że policjanci jeździli po parku oznakowanym radiowozem, bez włączonych sygnałów świetlnych i dźwiękowych, a na zwrócenie im przez obwinionego uwagi rozpoczęli interwencję związaną z nie trzymaniem przez niego psa na smyczy, co by wskazywało, że nigdy nie było anonimowej kobiety, która zgłosiła interwencję. Wskazał, że w trakcie rozmowy z policjantami nie mówił, że nie musi zapinać psa na smycz, a wskazywał, że przepisy pozwalają by pies biegał luzem. Ponadto wymienił, że od 5 lat pies chodzi w obroży elektronicznej i nigdy nikogo nie zaatakował ani nie pogryzł.

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu, wyjaśnienia obwinionego D. G., w zakresie w jakim nie przyznał się on do zarzucanego mu czynu, wskazując jednocześnie, iż cała interwencja funkcjonariuszy policji miała miejsce, ponieważ zwrócił im uwagę, że jeżdżą radiowozem po alejkach parku, nie zasługują na wiarę. Są one co do istotny sprzeczne z dowodami, które Sąd uznał za wiarygodne tj. zeznaniami świadka W. K.. Nie znalazły też potwierdzenia w relacjach przesłuchanego w sprawie świadka H. D. (1). W świetle powyższych zeznań wyjaśnienia obwinionego uznać należy wyłącznie za przyjętą przez niego formę obrony, która jednak nie mogła stanowić wiarygodnej podstawy ustaleń faktycznych dokonanych powyżej przez Sąd.

Świadek W. K. w trakcie czynności wyjaśniających (k. 3) zeznał, że w dniu 22 kwietnia 2014 r. pełnił służbę w oznakowanym radiowozie z sierż. sztab. P. G. i asp. M. P.. Będąc przy skrzyżowaniu ul. (...) nieustalona kobieta z małym dzieckiem poinformowała ich, że w parku przy placu zabaw starszy mężczyzna ze smyczą na szyi spaceruje z psem rasy beagle, który biega luzem bez smyczy i kagańca, szczekając podbiega do ludzi, matek z dziećmi, a ona opuszcza park z obawy o zdrowie i życie swoje i dziecka. Świadek dalej opisał, że jadąc radiowozem alejkami parku udali się w poszukiwaniu ww. mężczyzny, którego zauważyli przy placu zabaw vis a vis ul. (...). Zgodnie ze wskazaniem kobiety mężczyzna miał przewieszoną przez szyję smycz, a pies rasy beagle biegał bez smyczy i kagańca pomiędzy matkami z dziećmi i spacerującymi ludźmi. Świadek wskazał, że po podjęciu interwencji obwiniony był kilkakrotnie proszony

o zapięcia psa na smycz, ale kategorycznie odmawiał – twierdząc, że nie ma takiego przepisu, który nakazywałby mu zapięcie psa na smycz. Świadek wskazał, że z uwagi na nieprzyjęcie przez obwinionego mandatu karnego, został skierowany wniosek o ukaranie.

Podczas rozprawy w dniu 8 października 2014r. świadek W. K. potwierdził złożone wcześniej zeznania oraz dodał, że gdyby obwiniony podczas interwencji zapiął psa na smycz to zapewne sprawa skończyłaby się pouczeniem. Ponadto zeznał, że nie ma odnotowanych danych osoby zgłaszającej interwencję, bowiem chciała pozostać anonimowa. Wskazał, że na świadka zdarzenia powołał mężczyznę siedzącego na ławce i obserwującego całe zdarzenie - H. D. (1). Zeznał, że w trakcie interwencji obwiniony nie informował funkcjonariuszy, o tym że pies jest wyposażony w obrozę elektroniczną, co jego zdaniem i tak pozostaje bez związku bowiem przepis mówi wyraźnie o zapiętej smyczy (k. 53-54).

Zeznania świadka W. K. jednoznacznie wskazują, iż zarówno przed jaki i w trakcie interwencji funkcjonariuszy pies obwinionego rasy beagle biegał luzem bez smyczy i kagańca, zaś obwiniony pomimo wielokrotnych próśb funkcjonariuszy nie chciał zapiąć go na smycz. Zeznania świadka – policjanta, który inkryminowanego dnia podejmował wobec obwinionego interwencję, świadczą niezbicie o braku znajomości podstawowych przepisów prawa oraz mentalności obwinionego, którego świadek nazwał wprost „osobą opryskliwą”. Warto wskazać, że zeznania świadka W. K. były obiektywne, pełne i wyważone oraz – co warto również wyeksponować – opisywał odtworzone przez siebie elementy rzeczywistości, ze spokojem i powagą.

Świadek H. D. (2) na rozprawie w dniu 3 listopada 2014r. zeznał, że w dniu zdarzenia siedział na ławce w parku. Zeznał, że z obwinionym zna się tylko z widzenia, z parku, gdzie ten przychodzi na spacer z psem. Świadek widział całą interwencję policji, która dotyczyła psa biegającego bez smyczy. Zeznał, że zna tego psa, jest to mała rasa. Wskazał, że zwykle widuje obwinionego na spacerze z psem na smyczy, zaś w dniu zdarzenia obwiniony miał smycz, ale pies biegał luzem. Świadek wskazał, że park jest duży, zdarzenie miało miejsce w godzinach popołudniowych, przy czym nie zaobserwował tego dnia kobiet z wózkami ani żadnych dzieci w pobliżu (k. 63).

Sąd dał wiarę relacjom H. D. (2) w przedmiocie sposobu wyprowadzania psa będącego własnością D. G., rasy beagle w innych dniach. Na wstępie należy podnieść, że świadek zeznawał na tę okoliczność dopiero na etapie postępowania sądowego, a zatem był zmuszony odtwarzać z pamięci te elementy rzeczywistości, które – co Sąd zauważył – zdawały się im nieistotne dla sprawy. Sąd dał wiarę zeznaniom powyższego świadka. Były one szczere, logiczne i wewnętrznie spójne. Świadek niezależnie od obwinionego podał, iż rzeczywiście widział jak w innych dniach obwiniony wyprowadza psa na smyczy i bez kagańca – jednak w dniu zdarzenia pies biegał luzem. Zeznał także, iż pies ten nie jest niebezpieczny, zaś w chwili zdarzenia w tym miejscu parku nie było dużo osób.

Zgromadzone w sprawie dokumenty i ujawnione w trakcie rozprawy w postaci: notatki urzędowej (k. 1), dokumentacji medycznej psa (k. 9-17), danych o karalności (k. 35), uchwały Rady m.st. W. (k. 39-51), nie budzą wątpliwości Sądu co do autentyczności.

Reasumując, w ocenie Sądu, czyn przypisany obwinionemu wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 77 k.w. Obwiniony swoim zachowaniem nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, pozwalając aby jego pies bez smyczy i kagańca swobodnie poruszał się po terenach publicznych czyli parku M.. Przebywając ze swobodnie biegającym psem nie mógł zapewnić mu właściwego dozoru i opieki. Nie panował nad nim, pomimo wyposażenia go w obrozę elektroniczną. Obwiniony wykazał się brakiem odpowiedzialności i jednocześnie wyraził swoje lekceważenie dla norm prawnych. Z kolei tłumaczenia obwinionego, że interwencja funkcjonariuszy policji w niniejszej sprawie była związana ze zwróceniem im uwagi przez obwinionego na fakt, iż jeżdżą radiowozem po alejkach parku, nie może być usprawiedliwieniem. Jako właściciel psa był odpowiedzialny za zachowanie wymaganych, podstawowych reguł ostrożności, jakie niesie przebywanie psa bez uwięzi i to pomimo, że pies był wyposażony w obrozę elektroniczną. Tymczasem obwiniony stwierdził, że przez 5 lat jego pies nikogo nie pogryzł i to dzięki stosowaniu obroży elektronicznej.

W ocenie Sądu, żaden człowiek nie jest w stanie w pełni zapanować nad swoim zwierzęciem, które biega luzem, a używanie impulsów elektrycznych wobec psa wyposażonego w obrozę elektroniczną, które w konsekwencji zmuszają go do położenia się na ziemi i skowytu z bólu trąci znęcaniem się nad nim.

Wykroczenie z art. 77 k.w. zagrożone jest karą grzywny w wysokości do 250 złotych albo też karze nagany.

Uwzględniając granice sankcji wyznaczone przez ustawodawcę, w ocenie Sądu, wymierzona obwinionemu kara nagany jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu. Taka kara spełnić może należycie swoje cele wychowawcze wobec obwinionego i skłonić go w przyszłości do należytego wykonywania pieczy nad swoim psem. Zdaniem Sądu kara nagany pomimo, że jest za taką poczytywana – nie jest karą czysto iluzoryczną i będzie stanowiła odpowiednią dolegliwość dla obwinionego.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art.118 § 1 k.p.w., art. 119 k.p.w. w zw. z art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych. Mając na względzie sytuację materialną obwinionego Sąd zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania w wysokości 100 złotych oraz zwolnił go od obowiązku uiszczenia opłaty, uznając że stanowiłaby ona dla obwinionego nadmierną i nie uzasadnioną dolegliwość finansową.